

Reynald Roussel – francuskie medium

Bolesna konsultacja

Pewnego dnia przyjąłem parę rodziców spragnionych kontaktu z córką, niedawno zmarłą gwałtowną śmiercią. Oboje musieli być po pięćdziesiątce, przy czym kobieta byłaby nadal bardzo piękna, gdyby nie oczy opuchnięte od ciągłego płaczu. Położyła na stole zdjęcie córki i powiedziała, że musi poznać prawdę. Biorąc zdjęcie do ręki poczułem nagłą duszność i rozrywający ból w klatce piersiowej. Kobieta spojrzała na mnie z niepokojem i zapytała, czy to oznacza, że Nathalie nadal tak bardzo cierpi.

Zacząłem mówić w imieniu jej córki: “Mamo, pokłóciliśmy się straszliwie i wtedy on wyciągnął pistolet... Niczego się nie spodziewałam, usłyszałam tylko trzask i poczułam pieczenie w piersiach. Zginęłam natychmiast, nie cierpiałam”.

Widziałem, że kobieta przyjęła te słowa z wyraźną ulgą. Kontynuowałem przekaz od Nathalie: “Mamo, wróciłaś do domu i widziałam, jak przetrząsaszesz moją torebkę... Wzięłaś z niej kalendarzyk”. Zaniepokojona mama zapytała, czy źle zrobiła, ale zapewniłem ją, że Nathalie chce po prostu okazać, że wszystko widziała, że jest przy nich nadal. Kobieta chciała jeszcze wiedzieć czy jej córka spotkała Yvesa. Odpowiedziałem w imieniu Nathalie: “Tak, uścisnęliśmy się po raz ostatni”. Yves był narzeczonym Nathalie. To on zastrzelił ją podczas kłótni, a następnie popełnił samobójstwo. Oczy milczącego dotąd ojca zaszklily się łzami, a Nathalie natychmiast na to zareagowała. Powtórzyłem jej słowa: “Tatusiu, nie płacz!”.

Zauważyłem, jak podczas seansu uspokajają się oboje. Zapewniłem ich, że gdy opuszczą mój gabinet, Nathalie podaży ich śladem i zostanie z nimi na zawsze. Wyszli niemal

uśmiechnięci, gdyż wreszcie dowiedzieli się, co zaszło między ich córką a Yvesem, a przede wszystkim usłyszeli wyraźnie, że nie cierpiała i że jest przy nich.

Podczas tego typu konsultacji tłumaczę klientom, że nie powinni próbować podtrzymywania ewentualnego dialogu z bliskimi za moim pośrednictwem. Z reguły udaje się to tylko raz lub dwa; później odpowiedzi stają się coraz bardziej mgliste, a kontakt traci na intensywności. Zawsze jednak pozostaje możliwość bezpośredniego zwracania się do drogich zmarłych, na zasadzie własnego monologu.

Fragment książki "Co nam mówią zmarli" Reynalda Roussela.